Nr. 143. We Lwowie, Piątek d. 22. Czerwca 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjac. 4 złr. 80 cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii . . 6 „ „ Francji i Anglii . 28 franków „ Włoch . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: **We Lwowie:** Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

***Lwów** d. 22. czerwca.*

Przypadkiem przyszliśmy do kilku dzienników pruskich z ostatnich dni, t. j. od rozpoczęcia operacyj pruskich w Hanowerze, Saksonii i Kasselu. Z uwagą przejrzeliśmy je, aby się poinformować o kierunku, w jakim rząd pruski akcję wojenną popierać zamierza na polu narodowem. Z szybkiego opanowania całych północnych Niemiec, bardzo małemi stosunkowo oddziałami wojskowemi, można było wnosić, iż wszędzie ludność przyjmowała przychylnie Prusaków, pomagała im. Z szybkiego wycofywania wojsk hanowerskich, kasselskich, saskich, i opuszczania kraju przez panujących książąt, i to przed trzy- i czterykrotnie mniejszemi siłami pruskiemi, można byłoby się domyślać, iż panujący ci nie ufali ani własnemu wojsku, ani własnym poddanym, więc ratowali tylko siebie, swe skarby i jedyną podporę swych rządów, wojska swe, które uprowadziwszy na bawarską i austrjacką ziemię, spodziewali się po szeregowaniu obok liczniejszych i silniejszych wojsk sprzymierzonych, utrzymać w wierności dla siebie, a zachować od przejścia do Prusaków.

Tymczasem z pruskich pism przekonujemy się teraz, że te wszystkie wnioski i domysły byłyby bezzasadne. Prócz ludności w Lipsku, nigdzie nie witano Prusaków przychylnie. Ludność całych Niemiec północnych zachowuje się wobec wybuchłej wojny zupełnie neutralnie. Obojętnie przyjmowała wiadomość o wydaleniu się swych książąt i swych wojsk, i obojętnie przypatruje się teraz zajmowaniu tych ziem przez Prusaków. W proklamacjach, ogłaszanych przy wkraczaniu Prusaków do ziem obcych niemieckich, nie ma śladu, aby rząd pruski stawał na narodowem stanowisku niemieckiem i natej podstawie dążył do pozyskania sobie narodu, do reorganizacji Niemiec. Pruskiego specyficznie ducha, pruskie pojęcia, pruskie panowanie niosą wojska pruskie tym ziemiom — nic więcej. Rozszerzają tylko granice Prus, ale nie stawiają zjednoczonych Niemiec. O owym projekcie pruskim, reformy Niemiec przez ogólny parlament niemiecki, nie czynią nigdzie ani wzmianki. Jest to tylko zabór pruski w imię przewagi oręża pruskiego, w imię interesu pruskiej monarchii, bez wszelkiej moralnej podstawy. Nie Nowe Niemcy powstają na gruzach starego Związku niemieckiego, ale rozszerza się tylko korpus pruski, za szczupły do obszernej zbroi, zaokrągla się pruska monarchia. Nie na narodzie opierać się zamierza Bismark wraz z królem z Bożej łaski i woli, ale na bagnetach. Więc naturalnie, że cały naród zachowuje się biernie. A nawet w samych Prusiech większość milczy teraz, ale nie pogodziła się z rządem, jakby wyczekiwała tej chwili, gdy wojska pruskie będą częściowo pobite lub zagrożone zupełną klęską tak, że król u zna potrzebę zyskania sobie pomocy narodu przez zmianę ministerstwa, powołanie mężów postępowych do steru, i porzucenie pruskiej polityki a przyjęcie narodowej niemieckiej. Klamliwe były telegramy pruskie rządowe o połączeniu się stronnictw pruskich, postępowych i konserwatywnych, i wydaniu odezw wspólnych do narodu niemieckiego. Organ Bismarka *Nordd. Allg. Zeit.* z dnia 19. czerwca podaje nareszcie tę zapowiadaną odezwę, którą istotnie podpisali Twesten, Unruh, Virchow, Gneist itd., Wagener, Blankenburg itd., ale ta odezwa nie ma bynajmniej politycznego charakteru, lecz tylko humanitarny, gdyż jako obywatele berlińscy w imieniu komitetu berlińskiego wzywają w niej Berlińczyków o datki dobrowolne dla rannych! Ani słowa w niej nie ma o wzywaniu niemieckiego narodu do popierania wojny i rządu pruskiego! Stronnictwo postępowe dotąd domaga się zmiany zupełnej polityki wewnętrznej, i od tego zawisłem czyni swą pomoc moralną i materjalną.

Zdawało się z początku, że Prusy, skoro raz wojna wybuchnie, szczerze lub nieszczerze, użyją narodowego uczucia niemieckiego, narodowej świadomości, narodowych idei zjednoczenia Niemiec w jedno państwo niemieckie, jako dźwigni bardzo silnej przeciw Austrji i bundestagowi, broniącym dawnego stanu rzeczy, i tym sposobem dla swych zaborów i dla wojny całej będą się starać uzyskać pewną podstawę moralną, którą zawsze daje nowa, wytwarzająca się idea, walcząca przeciw istniejącym wprawdzie prawnie, ale skostniałym, przeżytym zasadom. Pokazuje się teraz, że pruska dynastja, pruski rząd nie jest w stanie ani wytworzyć z siebie nowej idei, ani użyć wytworzonej już przez naród. Trzyma on się ślepo staropruskiej, tradycyjnej polityki, a jak ognia strzeże się od każdej nowej idei. Myśl parlamentu niemieckiego była jedynie manewrem Bismarka przeciw bundestagowi, aby sprowadzić scysją i zerwać bundestag. Austrja i bundestag wobec Prus bronią istniejącego od lat 50 porządku rzeczy, trzymają się zasad konserwatywnych i starej, pięćdziesięcioletniej polityki, ale dynastja pruska i Bismark nie na to chcą bundestag zerwać i 50letni obalić porządek w Rzeszy, aby myśl nowa mogła się wywinąć i przybrać postać, zorganizować. Król pruski i Bismark w miejsce powstałego w roku 1815 porządku narzucają Rzeszy 300-letnią politykę tradycyjną pruską, junkierski konserwatyzm pruski, z rządem militarno-despotycznym. W imię tego najniebezpieczniejszego dla wolności ludów z wszystkich konserwatyzmów czynią dziś wojska pruskie zabory w Niemczech, wywieszają wszędzie nie herby Niemiec, lecz pruskie, rekrutują młodzież w staropruskim sposobie (*Rekrutenpressen*) nakładają kontrybucje, nic licząc wcale ani na poparcie własnych poddanych, ani na poparcie niemieckiego narodu. Jedyna ich nadzieja koncentruje się w zwycięztwie bagneta. To też gdy broń ich zawiedzie, gdy wojska ich doznają klęski, to dla Prus już nie będzie ratunku.

Przegląd polityczny.

Austrja. Telegramy z Pragi z d. 19. bm. donoszą, że króla saskiego, który dnia tego tam przybył, witali mieszkańcy okrzykami radości. Król dziękował z balkonu hotelu, poczem przyjmował arcyksięcia Ludwika Wiktora, hr. Lażanskiego, hr. Clam Gallasa. Obecnymi byli ministrowie i ciało dyplomatyczne. Materjały kolei saskich przeniesiono na koleje austrjackie, król saski przeglądał stojące w szeregach wojska saskie witając je głośnem „dobry wieczór". Za główną kwaterę armii saskiej, stojącej w Austrji, uważać należy Cieplice.

Donoszono dawniej z Muichowa, że rząd bawarski wystósował zapytanie do banku narodowego austrjackiego, czyliby nie zechciał ułatwić dostarczenia funduszów dla armii bawarskiej znaczniejszą w srebrze zaliczka. Bank na to przystać miał. *Const. Oestr. Ztg.* oświadcza, iż zapewnić może, że wiadomość ta zupełnie jest mylną.

Piszą z Wiednia d. 19. bm.: że gdy Najj. Pan jechał przedwczoraj zrana z Schönbrunnu do burgu, publiczność zgromadzona na ulicach dla odczytywania manifestu witała Jego ces. Mość z zapałem. Wczoraj przed południem Najj. Pan przyjmował przybyłego z Ołumuńca pułkownika Radetzkiego.

Kompania wiedeńsko-tyrolskich strzelców ochotników przybyła d. 18. b. m. do Insbrucku. Na dworcu witał ją arcyksiążę Karol Ludwik, namiestnik, jeneralicja i korpus oficerski.

Dzienniki wiedeńskie, mianowicie obydwie *Pressy*, upatrują ciągle w cesarzu Napoleonie przyczynę wszelkich dzisiejszych zawikłań i krwawych wojen, nie żałują też pióra, aby pokonać tego burzyciela pokoju, który ich zdaniem nwziął się na *status quo*, który chce zburzyć. *N. fr. Presse* wykazawszy po swojemu, że ani na Prusach, ani na Austrji, ani na Włochach nie cięży wina wojny dzisiejszej, lecz na Napoleonie III, woła w uniesieniu: „Jeżeli nie ma zniknąć z pomiędzy ludów cywilizowanych reszta poczucia honoru i prawa, jeżeli Europa nie ma się zamienić w ludożerczą jaskinię zbójców, więc powinno życzenie milionów spełnić się, a zdradzieckim spiskowcom i zbrodniarzom koronowanym i niekoronowanym powinna być z dłoni broń wytrącona, a nad nimi powinien się odbyć straszny a sprawiedliwy sąd." Niemniej i stara *Presse* widzi w Napoleonie owego szatana, czyhającego na szczęście spokojnych ludów i monarchów Europy, radzi jednak, by zrobić Napoleona bezwładnym, przez odjęcie mu poparcia ze strony narodu francuzkiego. Z imperatorem Francji, powiada *Presse*, nie ma rady, ale sympatje narodu francuzkiego nie są jeszcze utracone, uważać jednak potrzeba, by jad chciwości nie przeszedł w krew narodu francuzkiego, bo że Napoleon chce powiększenia terytorjum francuzkiego, o tem *Presse* nie wątpi, i zdaniem jej, w tem leży przyczyna dzisiejszej wojny.

Pruskie dzienniki, które nas po kilkodniowej przerwie, znowu dziś doszły, zawierają ważnych kilka wiadomości, a w ogóle niezwykłą ze stanu rzeczy okazują radość. Pruski *Staatsanzeiger* donosi urzędownie, że książę Ernest Koburgski wybitne zajął stanowisko między tymi monarchami niemieckimi, którzy stanęli po stronie Prus. Książę koburgski wystąpił bardzo stanowczo przeciw austrjackiemu wnioskowi mobilizacji. Zarazem donosi organ urzędowy berliński, co także i pisma wiedeńskie potwierdzają, że Anhalt-Dessau i Oldenburg już urzędownie notyfikowali swoje wystąpienie ze Związku niemieckiego.

Donoszą także pisma berlińskie i szląskie, że w Hanowerze, Hesji elektoralnej i Brunszwikn, oświadcza się ludność stanowczo za Prusami, i że w wielu miejscach przyszło do zaburzeń, a kraje, które wojska pruskie obsadziły, nazywają dzienniki berlińskie całkiem otwarcie „prowincjami" pruskiemi. Saksonii dali już Berlińczycy nazwę „Nowych Prus".

Bismarkowska *Nordd. Atlg. Ztg.* zamieszcza pod d. 17. bm. następujący artykuł:

„Możemy podać tę pocieszającą wiadomość, że między rządami, które dnia 14. bież. mies. przy zerwaniu Związku niemieckiego, w mniejszości pozostały, tworzy się już wspólnie z Prusami projekt względem założenia nowego Związku i zwołania parlamentu w tym celu.

„Fakt ten zostanie bez wątpienia z powszechnem zadowolnieniem powitany, gdyż przynosi on gałązkę oliwną a przynajmniej nadzieję, że wojna między niemieckiemi plemionami pobratymczemi, jeżeli już nie może być powstrzymaną, przynajmniej na ściślejszy zakres ograniczoną będzie.

„W tej myśli uczynił rząd królewski jeszcze krok ostatni do części tych państw, które należą do większości dawnych współzwiązkowych, łamiących Związek, i które już armie swoje mobilizowały albo mobilizację przygotowały. Do tych państw należy Saksonia, Hannower i Hesja elektoralna. Ubolewać należy, że krok ten został bez skutku, choć połączona z nim propozycja względem zawiązania unii i zwołania parlamentu jest po większej części życzeniem sejmów tych krajów. Jakkolwiek skutki odrzucenia propozycyj pruskich utrudniają militarne zadanie Prus, to jednak żywić należy nadzieję, że właśnie tym sposobem ułatwi się może zebranie parlamentu w interesie pokoju i za współudziałem tych państw."

Kreuzztg. ogłaszając manifest cesarza austrjackiego, czyni następującą uwagę: „Jeszcze przed ośmioma dniami czyniono z Berlina usiłowania, celem utrzymania pokoju za pomocą osobistego (zapewne króla) wdania się, i znowu były te usiłowania bezskuteczne — łatwo więc każdy zrozumie, komu właściwie wciśnięto oręż w rękę."

Nadto ogłasza *Staatsanzeiger* z d. 16. bm. w części urzędowej następującą odezwę:

„Związek niemiecki przedstawiając i popierając przez pół wieku nie jedność, lecz rozprzężenie Niemiec, przezco dawno już stracił zaufanie narodu, a dla obcych był rękojmią trwania nadal słabości i niemocy Niemiec, miał w dniach ostatnich do tego być nadużytym, by Niemcy powołać do broni przeciw członkowi Związku, który przez projekt powołania parlamentu niemieckiego pierwszy i stanowczy uczynił był krok do zaspokojenia narodowych pragnień. Wojna, którą Austrja przeciw Prusom wywołać usiłowała, nie miała najmniejszego oparcia w konstytucji związkowej, nie miała żadnej podstawy, a nawet pozornego pretekstu. — Uchwała z dnia 14. czerwca, na mocy której większość członków Związku postanowiła uzbroić się do wojny przeciw Prusom, rozerwała ostatecznie Związek i zniosła dawniejszy stosunek związkowy. Pozostała tylko podstawa Związku, żywa jedność narodu niemieckiego; obowiązkiem jest przeto rządów i narodu, aby dla tej jedności wynaleźć nową żywotną formę. Dla Prus łączy się z tem obowiązek obrony własnej niepodległości, zagrożonej przez ową uchwałę i przez zbrojenie przeciwników. Lud pruski łącząc bowiem wszystkie swe siły dla dopełnienia tej powinności, dowodzi zarazem, iż zamierza podjąć walkę o narodowy rozwój Niemiec, gwałtem dotąd wstrzymany w interesie jednostek. W tej myśli ofiarowały Prusy zaraz po rozpadnięciu się Związku, rządom nowy Związek oparty na prostych warunkach wzajemnej obrony i udziału w narodowych dążnościach. Nie żądały one niczego innego, jak zabezpieczenia pokoju, a w tym celu natychmiastowego powołania parlamentu. Nadzieje ich urzeczywistnienia tego słusznego i umiarkowanego żądania nie ziściły się. Wniosek Prus odrzucono, co zniewoliło je do postępowania, jakie obowiązek własnego zachowania się im nakazuje. W chwili takiej nie mogą Prusy ścierpieć nieprzyjaciół lub wątpliwych przyjaciół u swych granic lub wśród swych granic. Wojska pruskie, przekraczając granicę, nie przychodzą jako nieprzyjaciele ludności, której niezawisłość Prusy szanują i z której reprezentantami spodziewają się radzić wspólnie na niemieckiem ? zgromadzeniu narodowem nad przyszłemi losami niemieckiej ojczyzny. Niechaj naród niemiecki, wobec wzniosłego tego celu spotyka Prusy z ufnością, niechaj dopomaga do pokojowego rozwoju i zabezpieczenia wspólnej ojczyzny!"

Niemcy. Pogłoski o mającem nastąpić przeniesieniu siedziby bundestagu z Frankfurtu do Regensburga, mają być zdaniem dzienników bawarskich bezzasadne. Ostatniemi dniami poczyniono kroki celem zabezpieczenia Frankfurtu od wszelkiego niebezpieczeństwa, i jak długo stanowcza jaka zmiana w rozłożeniu wojsk nie nastąpi, nie zagraża Frankfurtowi żadne niebezpieczeństwo. Bundestag ma zajmować się obecnie ułożeniem projektu reformy Związku niemieckiego. Także i Austrja czyni w tym kierunku kroki. *Neue Fr. Ztg.* donosi w tym względzie, że Austrja dłuższy czas porozumiewała się w tym przedmiocie z mniejszemi państwami niemieckiemi i przyjęła ostatniemi dniami pewne zobowiązania wobec tych państw; — myśl główna projektu jest ta sama, która przewodniczyła przedłożonemu przez Austrję projektowi w Frankfurcie, poczyniono w nim jednak wskutek rokowań z państwami niemieckiemi pewne zmiany. Projekt sam jest w porównaniu z Bismarkowskim tak liberalny, że — zdaniem wspomnianego dziennika — całe Niemcy z projektu austrjackiego będą zadowolone. Zgromadzenie delegatów byłoby zastąpione formalnym parlamentem, powstałym z wyborów podług ustawy wyborczej z r. 1849, dyrektorjum pięciu zastąpionoby dyrekcją z trzech. Co do stałej prezydencji, gotowa Austrja zrezygnować.

Wniosek saski, postawiony d. 16. na posiedzeniu bundestagu, o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy, opiewa:

„Poseł królewsko-saski otrzymał polecenie zawiadomić Wysokie zgromadzenie: że królewsko pruski rząd zażądał wczoraj od królewsko saskiego, aby tenże swoje siły zbrojne na stopę pokojową zredukował, a do żądania tego podano pogróżkę, że w razie, jeżeli do wieczora zadowalniająca odpowiedź daną nie będzie, królestwo saskie uważane będzie, jako w stanie wojennym przeciw Prusom. Wobec takiego gwałtownego i sprzecznego z ustawami Związku postępowania Prus, nie mógł rząd król. saski stosownie do swego na d. 5. b. m. postawionego wniosku i stosownie do powziętej na ostatniem posiedzeniu uchwały wątpić, że swoje wierne przestrzeganie obowiązków Związkowych natychmiastowem odrzuceniem somacji pruskiej udowodnić winien, czego skutkiem było wypowiedzenie wojny ze strony król. pruskiego rządu i wkroczenie wojsk pruskich do królestwa saskiego.

„Zagrożony tak wielkiem niebezpieczeństwem, wzywa król. saski rząd z ufności pomocy Związku przeciw wszelkim pogwałceniom i stosownie do otrzymanych poleceń stawia poseł kr. saski następujący wniosek:

„Wysokie zgromadzenie raczy uchwalić, aby: z powodu określonego powyżej postępowania rządu kr. pruskiego, sprzecznego z prawami narodów, jak i sprzecznego z prawami związkowemi i niedwuznacznemi postanowieniami artykułów II. i XI. aktu związkowego, jak też artykułu I. wiedeńskiego aktu końcowego, postępowania, zagrażającego bezpieczeństwu i posiadłościom związkowym, zarządzono bezzwłocznie odpowiednie kroki na podstawie artykułów XVIII. i XIX. wiedeńskiego aktu końcowego, celem powstrzymania zaburzeń istniejących, by proszono przedewszystkiem rządy Austrji i Bawarji o odparcie kroków przez Prusy przedsięwziętych przemocą, jeżeli tego potrzeba by wreszcie w tym celu bezzwłocznie wszystko co potrzeba zarządzono.

„Tymczasem rząd królewsko saski, pomny swych obowiązków związkowych, przedsięweźmie wszystko, co leży w jego mocy."

Austrja oddała z powodu tego wniosku wotum następujące:

„Poseł austrjacki zgadza się na wniosek król. saski i dodaje, że podług autentycznych wiadomości dnia wczorajszego taką samą somację wysłał rząd pruski do rządu króla hanowerskiego i kurfirsta heskiego. Z uwagi na te fakta otrzymał poseł od swego rządu polecenie oświadczyć: J. Mość cesarz wystąpi z całą swą potęgą przeciw pogwałcicielom jego sprzymierzeńców i natychmiast użyje swoich sił zbroj-

nych. Najj. Pan spodziewa się takiego samego obstawania za sprawę wspólną, za prawem Niemiec i wolnością po wszystkich wiernych Związkowi rządach. Jest rzeczą największej wagi, aby się wysokie i najwyższe rządy porozumiały bezzwłocznie nad wspólnem dowództwem armii i poseł ma obowiązek wyrazić imieniem rządu cesarskiego życzenia, by to porozumienie się natychmiast mogło nastąpić.“

Za wnioskiem saskim głosowały prócz Austrji i Saksonii, Bawarja, Wirtemberg, Hanower, Baden, W. ks. Heskie, Hesja elektoralna, Nassau i kurja XVI. Reszta pięć głosów wstrzymała się od głosowania.

Anglia. Według berlińskich dzienników oświadczyła Anglia neutralność swoją zaraz po rozpoczęciu wojny między Austrją a Prusami i Włochami. Tymczasem zezwoli jednak jeszcze na wypłynięcie z warsztatów angielskich okrętów wojennych, budowanych dla mocarstw w wojnie będących.

Włochy. Dnia 19. b. m. przyjęła Izba posłów 189 głosami przeciw 45 ustawę o zniesieniu korporacyj religijnych. Senat zatwierdził ustawy finansowe. Scialoja i nowy minister finansów zapowiedzieli na d. 20. jakieś nowe ustawy.

Rumunia Według doniesień z Bukaresztu dnia 16. b. m., rząd wytęża wszystkie swoje zasoby, aby siłę wojenną rumuńską postawić na jaknajświetniejszym stopniu; wszystko reszta prawie jakby zaniechane. Dzienniki, a mianowicie *Romanul*, zachęcają do poświęceń i bohaterskości. Gmina Bukaresztu wydała także w tym duchu odezwę do mieszkańców a gwardję narodową wezwała do utworzenia ochotników z łona swego, co też wielu usłuchało. Po Bukareszcie hałasują tarabany werbunkowe. Magistrat przyrzeka walecznym nagrodę, a rannym i bliskim krewnym poległych pensje. Organ ministra proponuje obwarowanie stolicy i kredytu na ten cel od Izby.

Zgromadzone regularne wojska rumuńskie wynoszą około 15.000 ludzi, dodawszy do tego graniczerów i dorobańców, siła zbrojna rumuńska wyniesie 40.000 ludzi, bez oddziałów ochotniczych, które się tworzyć poczynają. Dnia 13. bm. książę wyjechał do obozu i wieczorem powrócił. Nazajutrz przyjmował deputację gminy żydowskiej Jas, która mu złożyła swoje hołdy i prosiła o energiczne zapobieganie agitacjom i poduszczaniom przeciw żydom na Multanach; agitacje te mają być sprawką jakiejś partji, na której czele, zdaniem żydów, stoi kilku profesorów z Jass. Książę przyrzekł deputacji nietylko energiczną opiekę, ale jawnie oświadczył, że ile sił jego będzie, zajmie się zupełnem równouprawnieniem żydów. Słychać, że Izba przyzwoliwszy kilka nadzwyczajnych kredytów i ułożywszy budżet, odroczyła się do września, nie zajmując się nową konstytucją. Szeregi deputowanych ciągle się przerzedzały.

Z północnego teatru wojny.

Najpewniejszą jest rzeczą, że do d. 20. b. m. wieczorem nie było żadnego starcia, i nie mogło być, gdyż jak się pokazuje ze wszystkich dotychczasowych operacyj pruskich, armia króla Wilhelma nie mogła dotąd przekraczać granic austrjackich, ani przechodzić poza linię odgraniczającą Niemcy północne od południowych gdyż dopiero pozawczoraj wojnę Prusy wypowiedziały.

Dopóki tedy sprzymierzeni nie rozpoczną pochodu naprzód, by Prusaków wyprzeć z pozajmowanych dotychczas stanowisk i maszerować, jak czytamy — półkolem coraz więcej się zwężającem — do Berlina: nie będzie żadnego starcia, i wszystkie krążące wieści o bojach różnych, i liczebnie nawet wymieniane straty obustronne są czystym wymysłem.

Pośród tych objawów oczekiwania powszechnego różne dzienniki, mniej lub więcej kierujące się natchnieniami z góry — usiłują zaspokoić niecierpliwość. *Presse* pisze d. 19. b. m.! „Niecierpliwość wszystkich, czekających na rozstrzygnięcie, wnet zapewne będzie w pełnej mierze zaspokojona. Naczelny wódz armii wydał nowy rozkaz do armii, który można nazwać prawdziwym manifestem wojennym. Powołując się na manifest cesarza, rozkaz ten przemawia słowy silnemi, prostemi, a więc wprost do serca przemawiającemi. Rozkaz ten zapowiadający bezpośrednie rozpoczęcie akcji wojennej, przyjęty został w armii z uniesieniem“. W innym rozkazie dziennym (zapewne z d. 19. b. m., gdyż Sasi przeszli dn. 18. b. m. popołudniu do Czech) wita naczelny wódz austrjacki gorąco i serdecznie saskich towarzyszy broni, którzy złączeni razem, będą dzielić walkę, a prawdopodobnie i powodzenia armii cesarskiej.

Dzienniki berlińskie, które przez trzy dni nas nie dochodziły, a których otrzymywać nie mieliśmy nawet nadziei, gdyż z polecenia naczelnego wodza armii cesarskiej, naczelnik komisji namiestniczej w Krakowie p. Merkl wydał d. 18. bm. zakaz wszelkich stosunków pocztowych, kolejowych i telegraficznych przez granicę pruską — otóż powtarzamy: dzienniki berlińskie, które nas doszły niespodzianie dzisiaj wraz z zaległościami, przynoszą następujący rozkaz dzienny jen. Benedeka: „Żołnierze! Stoimy w przededniu wielkich i krwawych wypadków. Podobnie jek w r. 1859, zgromadzeni jesteście licznie i mężnie wokoło naszych sztandarów! Żołnierze! chodzi teraz o to, aby przed oczyma świata zatrzeć teraz bliznę ówczesną; chodzi o to, aby jak najdotkliwiej pokonać nieprzyjaciela, wzbitego w dumę a niesumiennego. Mam wszelką ufność, iż się okażecie całkiem świadomemi naszego żądania, i sprostacie mu. Połóżcie we mnie to samo zaufanie, a bądźcie zapewnieni, że z mojej strony dołożę wszystkich usiłowań, aby wojnę doprowadzić do szybkiego i świetnego końca. Stoimy naprzeciw sile zbrojnej, która jest złożona z dwóch połów: z linii i landwery. Pierwsza składa się z samych młodych ludzi, którzy nie przyzwyczajeni ani do trudów ani do uciążliwości — nigdy jeszcze nie odbywali kampanii. — Landwera składa się z żywiołów nader zawodnych, niezadowolonych, któreby wolały raczej zniszczyć rząd własny, aniżeli walczyć przeciwko nam.

„W skutek długoletniego pokoju, nieprzyjaciel nie ma ani jednego jenerała, któryby miał sposobność odznaczenia się na placu bitwy! Weterani z nad Mincio i z pod Palestro, sądzą, że pod naszemi wypróbowanemi wodzami policzycie sobie za szczególny zaszczyt, ażeby takiemu nieprzyjacielowi żadnej nie dozwolić korzyści...“

(W tem miejscu znajduje się ustęp, zawierający instrukcje dla żołnierzy co do sposobu wojowania z Prusakami.)

„Nieprzyjaciel od dawna się chełpi swoim prędszym ogniem z ręcznej broni, lecz żołnierze — ja myślę, że to mu mało przyniesie korzyści. Prawdopodobnie nie zostawimy mu na to czasu, lecz natrzemy nań bezzwłocznie bagnetem i kolbą. Skoro za pomocą Bożą nieprzyjaciel będzie pobity i do odwrotu zmuszony, natenczas będziemy go ścigać, a wy wypoczniecie sobie w kraju nieprzyjacielskim, i otrzymacie w najobfitszej mierze takie rekreacje, na jakie z zupełnem prawem zasługuje sobie armia zwycięzka i bohaterska.“

podp. *Benedek*.

Rozkaz ten z umysłu zapewne umieszczają dzienniki pruskie, i być może, że go nawet czytano żołnierzom pruskim przed frontem.

Ruch wojsk pruskich ze Saksonii ku Szlązkowi trwał dnia 19. bm. i nazajutrz. Dnia 19. wieczorem opuścili Żytawę całkiem, podnosząc znaczne kontrybucje, i zniszczywszy stację telegraficzną, po zabraniu aparatów ze sobą, i zdaje się, że na Szlązku górnym i dolnym skoncentrowana jest obecnie największa masa wojska pruskiego. Telegram z Bielska d. 19. bm. powiada: załoga pruska w Pszczynie została wzmocnioną o 2.000 ludzi.

Przy wymarszu Sasów z Saksonii urzędowy *Dresdner Journal* umieścił komunikat uspokajający, w którym powiada, że król chciał kraj ochronić, by przedwcześnie nie stał się widownią zażartej walki. Zniszczenie mostów na Elbie doznało surowej krytyki w publiczności. „Strategiczna konieczność tego kroku — powiada komunikat dalej — wykaże się jednak niebawem, a przecież jasną jest rzeczą, że zniszczenie to musiało nastąpić jeszcze w tym czasie, kiedy mosty znajdowały się w saskiem ręku.“

Tymczasem pokazuje się, że strategiczną tę konieczność Prusacy musieli sparaliżować całkiem; most pod Riezą naprawili bowiem sami, a pod Strehlą postawili most łyżwowy na pontonach, koleje zaś żelazne ponaprawiali w 24 godzinach za pomocą swojego polowego oddziału kolejowego, i przewozili wojsko najwygodniej.

Kamerad wiedeński dowodzi, że przez osadzenie się Prusaków w Saksonii, nic nie stracono. Transport bydła, zabrany przez Sasów w odwrocie, należał do jakiegoś prywatnego handlarza.

Z telegramów pruskich pod dniem 19. bm. widać, że w Czechach ciągle jeszcze obawiano się wkroczenia Prusaków ze Saksonii.

W tym celu rozebrano most żelazny pod Tetschen żegluga (Deczyn) na Elbie została zastanowiona. Właścicielom statków nakazano zabrać je wszystkie z pod granicy pod karą spalenia lub zatopienia. Żeglugę pozwolono tylko do Melnika, tj. do ujścia Wełtawy do Elby. Z Reichenbergu wyniesiono wszystkie urzęda z urzędnikami, a na kolei zrywano szyny. Sklepy były 19. bm. pozamykane; mnóstwo ludzi, osobliwie kupców, wynosiło się w głąb kraju. Przyczyną tego popłochu była wieść, że Prusacy zbliżają się do granicy, że strzelali do patroli austrjackich, i że dwóch oficerów zostało złapanych. Do ogólnego popłochu przyczyniła się jeszcze i ta okoliczność, że nagle została przerwaną komunikacja telegraficzna między granicą pruską a Ołomuńcem. Tymczasem nastąpiło to było w skutek burzy.

Z rozkazu jen. Benedeka zabroniona została w rejonie armii północnej na Morawie, Szlązku i w Galicji wysyłka telegramów prywatnych za pomocą telegrafów kolejowych.

Prusacy uformowali na granicy szlązkiej rodzaj pospolitego ruszenia. Włościanie uzbrojeni pikami i helebardami pełnią straż po wsiach i obserwują granicę.

Na granicy morawskiej było dnia 17. i 18. bm. dwa spotkania patrolowe. W pierwszem czterech huzarów napadło 12 ułanów pruskich, jeden huzar lancą w nogę ranny. W drugiem — pod Wawrowicami huzary ubili jednego ułana pruskiego i zabrali konia ze sobą.

Najnowsze wiadomości ze Szlązka powiadają, że w szeregach pruskich pojawiła się na wielki rozmiar egipska choroba oczu, a w twierdzy Kłodzku zaraza pomiędzy bydłem rzeżnem.

Z południowego teatru wojny.

Z Włoch nie słychać nic jeszcze o starciach, lecz dopiero o szykowaniu się korpusów włoskich. Tyle tylko pewne, że w całych Włoszech zapał jest ogromny. W wielu stronach miały sobie panny dać słowo, że nie dadzą ręki żadnemu kawalerowi, który nie weźmie udziału w walce. Według *France*, były minister finansów Sella wstąpił w szeregi ochotników Garibaldego. Jenerał Pallavicini, który wziął Garibaldego do niewoli pod Aspromonte i był jego zaciętym przeciwnikiem, sam prosił, aby go oddano pod rozkazy Garibaldego, chcąc tym sposobem okazać jedność wszystkich partyj w narodzie. Z ziem papiezkich ciągle się przemykają ochotnicy do Włoch. Wypowiedzenie Bawarji wojny przez Włochy, będzie tylko na papierze miało znaczenie, bo Bawarja zasłonięta jest od Włoch Szwajcarją i Tyrolem, a ani wybrzeży morskich ani marynarki kupieckiej nie posiada. Szwajcarja organizuje ścisłą obserwację w dolinie Münster, w punkcie stykania się Włoch, Szwajcarji i Tyrolu.

Z głównej kwatery w Weronie piszą do *Wien. Abdpost* pod d. 17. b. m. Zadanie, jakie przypadło armii południowej, wymaga przedewszystkiem dokładnej znajomości stanowiska nieprzyjacielskiego. Jeżeli wiem, gdzie i w jakiej sile nieprzyjaciel mój stoi, wówczas będę również wiedział, jak się mam przeciw niemu ustawić.

„Owóż, gdzież stoi dziś armia sardyńsko-włoska i w jakiej jest sile? Proszę wziąć kartę przed siebie i zwrócić najpierw uwagę na linię Mincziona. Tutaj stoi powyżej Durando z swoim korpusem 40.000 ludzi, opierając się o Lodi, Crema i Brescia. Z Brescji idzie droga żelazna, którą my jeszcze zbudowali i przepyszna droga do Lonato i Desenzano nad jeziorem Garda, a więc ku naszej granicy, której tu broni Peschiera. Dalej od południa styka się z Durandą jenerał Cuchiari. Pod jego rozkazami stoi między Cremoną, Casel maggiore i Marcaria do 28.000 ludzi. Marcaria oddalona od Mantuy tylko kilka godzin drogi. Tak więc naprzeciw naszej linii Mincio stoi pod Durandą i Cuchiari razem około 68000 ludzi.

„Okolice nad Padem zajmuje: jener. della Rocca w 40 tysięcy, między Piacenza, Fierenzuola i Colorno, — i jen. Cialdini z 58.000 między Reggio, Mirandola i Bologna; zatem ogółem 98.000 ludzi. Dywizja rezerwowej kawalerji pod jen. Sonaz w sile 2.400 stoi pod Montechiari, a rezerwa artylerji pod jen. Mattei o 60 działach w Pawii.

Z tego rozstawienia widać, że trzy wielkie zbrojownie, Pawia, Brescia i Bolonia, służą nieprzyjacielowi za podstawę operacyjną. Połączywszy je prostemi liniami, otrzymamy włoski trójkąt operacyjny, którego podstawę tworzą Pawia, Piacenza, Reggio i Bolonia, jeden bok Bolonia, Mirandola i Brescia a drugi Brescia, Crema, Lodi i Pawia, a więc olbrzymi, we wszelkie przybory wojenne jaknajobficiej zaopatrzony trójkąt, naprzeciw poruczonego naszej obronie czworoboku fortecznego (Peschiera, Werona, Legnago, Mantua).

„Ale te regularne siły, 168.000 zdają się nieprzyjacielowi jeszcze niedostatecznemi do pomyślnego uderzenia na austrjacką armię południową, ucieka się on jeszcze do znanych czerwonych koszul, z których ma 16.000 między Como i Varese (w północnej Lombardji) i około 15.000 pod Berlettą (we Włoszech środkowych ku morzu Adrjatyckiemu). Jaki cel tych ochotników, wskazuje ich miejsce ustawienia (Tyrol i austrjackie wybrzeża Adrjatyku).

„Dodawszy do tego rezerwy 78.000 ludzi, z których część, 30 do 40.000, jako 5. korpus ma być w Toskańskiem zebraną i na plac bojowy wysłaną, a nadto 80.000 ludzi, stojących załogą we Włoszech południowych, tudzież około 40.000 zaprawianych już rekrutów — to ujrzymy imponującą armię około 400.000 ludzi, cyfrę, wcale poszanowania godną, a jednak poglądamy z otuchą w Bogu w przyszłość, i cieszym się, iż możemy zasłaniać państwo.“

Korespondencja *Wiener Abendpost* z głównej kwatery w Weronie z dnia 18. bm donosi: „Z wzmagającego się w armii włoskiej ruchu, który od dni kilku daje się spostrzegać, trzeba wnosić, iż się nieprzyjaciel koncentruje. Tak ku Minczionowi jak Padowi posuwają się jego wojska. Należąca do korpusu Duranda dywizja Cevale, która dnia 5. bm. stała w Lodi, znajduje się już w Brescii, do Lodi przybyła z Modeny dywizja Brignone, do Cremy przybył z Melegnano (między Medjolanem i Lodi) Pianelli. Korpus Duranda zasiliła dywizja Sirtori, która wyruszyła była z Cremony i Piaczency do Brescii, dokąd i 15.000 ochotników przybyło; zdaje się więc, że korpus Duranda ma w przyszłej kampanii przeważną odegrać rolę. Zdanie to popiera wzmocnienie patroli nad Minczionem i dokonane dnia 13. bm. wysunięcie trzech pieszych pułków włoskich ku Desenzano (nad jeziorem Garda, naprzeciw Peschiery).

„Włoskie korpusy 2. i 3. mają już podobno stanowcze dyspozycje. Główna kwatera Cucchiarego jest w Cremonie. gdzie stoi dywizja Nunziante. Pod rozkazami Cucchiarego zostaje jeszcze w Casalmaggiore (nad Padem, ku Mantui) dywizja Cosenz i w Marcarii (między Cremoną i Mantuą) dywizja Cadorna. Cucchiaremu przybyło ostatniemi dniami 16.000 posiłków, skoncentrowanych w Asole (niedaleko ujścia rzeki Chiese do Oglio).

„Główna kwatera 3. korpusu pod rozkazami Della Rocca jest w Piaczency, gdzie stoi dywizja Bixio; dywizja Govone zajmuje Codogno (w Lombardji na lewo od Pizzighettone) a przybyła z Włoch południowych dywizja królewicza Humberta Foreozuolę.

„Z tego ustawienia widać, że nieprzyjaciel zamierza przedrzeć się przez Mincion i forsować Peschierę.

„Linię Padu zajął Cialdini. Pod jego rozkazami stoją dywizje: Mezzacapo we Florencji, Casa-Nuova w Bolonii, Riceolli podobno już w Bondeno, a w Castel Franco dywizja Chiabrera, która stała w Reggio. W Mirandoli pozostaje dywizja Medici. O Mezzacapo i Riccotim usłyszym częściej już zapewne w najkrótszym czasie. Mirandola utrzymuje komunikację z Casselmaggiore.

„Pod Piaczencą stoi mnóstwo płytkich statków, naładowanych kamieniami dla burzenia mostów łyżwowych: zdaje się zatem, że Włochom nie zdaje się przeprawa przez Pad niepodobną.“

Garibaldi bawił ostatniemi dniami w Bergamo.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. czerwca.

(*C*) Dowiaduję się właśnie, że przed 2 tygodniami otrzymało tutejsze ministerjum przedstawienie ze strony galicyjskiego Wydziału krajowego następnego rodzaju. Hr. Kazimierz Starzeński zażądał od Wydziału krajowego, aby tenże pożyczył mu 20.000 złr. z fundacji na budowę dróg przeznaczonego, dozwalając zaintabulować tę sumę na swej majętności Góra Ropczycka i ofiarując nadto w zastaw 25.000 złr. papierami. Wydział przystał na propozycję i upraszał ministerstwo, aby ze względu na patrjotyczne przeznaczenie tej pożyczki, tj. na formowanie oddziału ochotników, ministerstwo raczyło uwolnić hr. Starzeńskiego od opłaty wszelkich kosztów stemplowych tak, jak to uczyniono dla całej pożyczki głodowej. W razie nieuwolnienia bowiem musiałby hr. Starzeński opłacać należytości stemplowe, przypadające na ową sumę od wszelkich operacyj pożyczkowych itd., co wyniosłoby bardzo znaczną kwotę, a tem samem nader niekorzystnem i uciążliwem dla biorącego pożyczkę staćby się musiało.

Mimo tego przedstawienia odpowiedziało ministerstwo bezzwłocznie na ręce p. namiestnika galicyjskiego o d m o w n i e.

Niezwykłym dotąd trybem w parę dni odeszła już odpowiedź do Lwowa, i niezwyklejszym jeszcze wróciła wnet do Wiednia z oświadczeniem p. namiestnika, że przekonanie jego nie dozwala mu doręczyć tej odpowiedzi Wydziałowi, i jeżeli ministerstwo przy niej obstaje, niech ją raczy wprost temuż odesłać.

Temi dniami, — jak mi mówiono — odesłano rzeczywiście wprost do Wydziału krajowego galic. **o d m o w n ą na jego przedstawienie** odpowiedź.

Celigny dn. 17. czerwca.

Wiadomości z Petersburga i z Moskwy są ciągle tejże samej natury, jak wiadomości z Polski w czasie ostatniego powstania. Rewizje, aresztowania w domu i na ulicy, męczenie więźniów w kaźniach dla wydobycia z nich zeznań — są na porządku dziennym. Przestraszony car oddał się w opiekę krwiożerczego Murawiewa, który teraz trzęsie Moskwą całą i rządzi według swego upodobania. Jak pisałem poprzednio, dla sądzenia sprawcy zamachu, dodana była Murawiewowi komisja, składająca się z 80 członków, między którymi są ludzie zasłużeni i zajmujący ważne stanowiska, lecz takie jest spodlenie moskiewskiego społeczeństwa, że żaden z 80 członków nie śmie oprzeć się samowolności Murawiewa, tak, że komisja w tej sprawie jest tylko kancelarją wieszatiela, która wszystko wypełnia, co ten rozkaże. Niedawno, członek komisji, były minister spraw wewnętrznych jenerał Lanskoj zrobił uwagę Murawiewowi, że są ludzie, co siedzą po dwa miesiące jeszcze ani razu nie zapytani, że to nawet nieprawnie. Murawiew ofuknął się na niego: „To i cóż, mogą posiedzieć i dłużej“! Zalękniony eksminister zamilkł natychmiast. Forteca petersburgska nie mogła zmieścić wszystkich więźniów, (a w niej dosyć miejsca) więc pomieszczono ich po różnych więzieniach, po policyjnych domach, tak że oberpolicmajster Trepow skarżył się ze smutkiem, iż niema gdzie umieszczać złodziei, dla tego też musi być dla nich względniejszym. Pan jenerał Trepow ma nadzwyczajne szczęście do pewnego rodzaju brutalskiego obchodzenia się z nim, w Warszawie przy wodotrysku jakiś jegomość dał mu w twarz, w Petersburgu toż samo stało się w jakimś szynku, do którego wpadł zbyt szumnie, z dodatkiem moralnej nauki: „jenerale, nie zapominaj, że tu nie Warszawa.“ Za warszawski policzek Trepow otrzymał dom w Kijowie i ziemię, ciekawi jesteśmy co też otrzyma od cara nowy jenerał-policmajster za policzek petersburgski? — Czy nie dymisję?

Lecz wróćmy do Murawiewa, który z znanym Ustimowiczem, byłym wileńskim żandarmem, trzęsie obydwu stolicami. Moskale zaczynają obznajamiać się ze sposobami, używanemi na Litwie i w Polsce, które poprzednio były tyle przez nich pochwalane, i znajdują, że one są barbarzyńskie w zastósowaniu do nich. Piszą z Petersburga, że jedna pani prosiła listownie Murawiewa o pozwolenie obaczenia się z uwięzionym mężem; Murawiew odmówił. Biedna kobieta napisała znowu list, prosząc o audjencję u wileńskiego satrapy, lecz otrzymała odpowiedź, że „hrabia niema żadnego interesu do niej, ale gdy będzie potrzebną do śledztwa, wezwie ją do siebie.“ Moskale odzywają się o tem z oburzeniem, a my im powiemy, niech nieszczęśliwa podziękuje, że ją nie kopnął nogą, jak zrobił Paszkiewicz z p. Zawiszyną, jak robił tenże sam Murawiew na Litwie z tylu kobietami. Jeden z jenerałów moskiewskich udał się do Murawiewa z prośbą o wypytanie jego dwóch synów, uwięzionych od kilku tygodni i o wypuszczenie ich na wolność, gdyż on jest głęboko przekonany, że dzieci jego są niewinne. Panie jenerale, odrzekł mu Murawiew, ja jestem przekonany, że dzieci pana są niewinne, i mogę kazać ich wypytać, ale wypuścić ich nie mogę, niech posiedzą jeszcze trochę. Karakazów, o którego torturowaniu już wiecie, żyje jeszcze, lecz dostał pewnego pomięszania, zaczyna mówić od rzeczy, myśli mu się plączą, tak iż jest nadzieja, że nim się śledztwo skończy, człowiek ten stanie się zupełnym warjatem, pójdze na śmierć już nie czując swego położenia.

Jakiś Niemiec wymyślił, a wszystkie dzienniki powtórzyły o porwaniu Murawiewa i o utopieniu go w wodach Newy. Choćby i bardzo życzono sobie w Petersburgu sprawdzenia się tej pogłoski, lecz musimy zaprzeczyć jej najsolenniej; nawet najmniejszej myśli o zrobieniu czegoś podobnego w Petersburgu nie było. Na porywanie zaś Prozerpin w rodzaju Murawiewa, w Moskwie amatorów nie znajdzie się.

Skończę list dzisiejszy zabawnym faktem,

który z uwielbieniem podają gazety moskiewskie. Jakiś chłop w Carskiem Siole, mający dwóch synów, 28 i 23 lat, chcąc pokazać carowi radość swoją, iż go los uchował przy życiu, darował mu swoich obydwóch synów, aby zrobił z nimi co chce. Car oddał ich w sołdaty. Jakiś dowcipniś dowiedziawszy się o tem postanowieniu cara, zapytał prawnika, coby się stało z chłopem, któryby konia ukradł? Prawnik nie namyślając się, odpowiedział: „oddanoby go w sołdaty."

Kronika.

— **Od centralnej komisji zapomogi.** Uprasza się szanowną redakcję o umieszczenie następnego uwiadomienia:

Dla dotkniętych głodem złożono następne datki dobroczynne:

Emigracja polska we Francji na ręce JO. księcia Leona Sapiehy 424 zlr.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie 15 tal. przeznaczonych na tenże cel przez p. M. A. Piotrowskiego z ceny sprzedaży własnego obrazu.

„Matka polka" dla biednych powiatu Nowosieleckiego 100 zlr. w. a. uzbierane na wieczorku w Podwołoczyskach, mianowicie od pani Marszałkowej Leduchowskiej 25 zlr., od p. Secchi z Medyna 20 zlr. od panny L. U. z Charzowa 18 zlr.

Osoba nie chcąca być wymienioną 50 zlr. dla głodem dotkniętych w powiecie Borszczowskim.

Komisja centralna wyraża niniejszem, w imieniu nieszczęśliwych, serdeczne szlachetnym dawcom podziękowanie.

Przyjm szanowny redaktorze zapewnienie szczególnego szacunku.

Za prezesa centralnej komisji *Kraiński.* Członek komisji dr. *Marceli Madejski.*

— Doniesienie przedwczorajsze o wcześniejszem niż zwykle zamknięciu uniwersytetu tutejszego i wzięciu gmachu na szpital wojskowy, zdaje się być nieco przedwczesne.

— **Popis** uczniów szkoły gimnastycznej p. Leśniewicza, zapowiedziany na środę, odbędzie się jutro, na Wysokim Zamku.

— **Zakaz sądowy.** C. k. sąd krajowy krakowski wydał zakaz dalszego rozszerzania tego numeru perjodycznego pisma *Przyszłość*, redagowanego przez A. D. Bartoszewicza w Paryżu, a drukowanego w Genewie, w którym zawarty jest artykuł pod napisem: „Stowarzyszenie uczniów" i korespondencja „Lwów dn. 25. kwietnia 1866", podpisana znakiem (?), zawierające winę przekroczenia z §. 305 ust. karn. Zakaz ten datowany jest z dn. 16. b. m., umieszczony w *Krak. Ztg.* z dn. 19. bm.

— **Zapis.** Spadkobiercy po Zygmuncie Liebensteinie, zmarłym niedawno w Krakowie dzierżawcy dochodów niestałych, ofiarowali na rzecz funduszu krak. Towarzystwa dobroczynności 1000 złr. w. a.

— **Dziękczynne uznania.** Ministerstwo wojny podaje od czasu do czasu z wyrazem dziękczynnego uznania do wiadomości powszechnej wykazy dobrowolnych datków. Między innemi napotykamy wymienione gminy borysławską i tustanowicką, które ofiarowały 130 złr. na cele wojenne, a 56 złr. na rzecz pułku Krakusów.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował Karola Kulikowskiego, dotychczas naczelnika powiatu w Brzesku; Hieronima Ciechanowskiego, dotychczas zastępcę nadprokuratora w Krakowie; Ludwika Zdańskiego, dotąd sekretarza sądowego w Nowym Sączu — radcami sądu obwodowego — pierwszego w Tarnowie, drugiego w Krakowie, ostatniego w Rzeszowie.

— **Znalezione pieniążki.** W Wilnie wykopano w maju garnek, napełniony srebrnemi pieniążkami, bitemi w wieku XVI. Między temi jest 17. większych, 88 średniej wielkości, i 25 drobnych ważących razem 8 fnt., 81 zołotników.

— **Pożary.** W Milatynie w powiecie Sądowa Wisznia d. 13. bm. w nocy spaliły się dworskie budynki gospodarskie z zapasami zboża i siana, tudzież 8 koni, 17 sztuk bydła rogatego i 28 szt. trzody chlewnej. W szpichlerzu było 900 korcy zboża, którego część uratowano, ale zboże przeszło dymem przezco straciło na wartości. Szkoda wynosi 10 do 12.000 złr. Majętność ta była dawniej zaasekurowaną, lecz na 12 dni przed pożarem termin upłynął a właściciel zaniedbał złożyć opłatę. Ogień miał być podłożony.

— **Burza.** Dnia 15. bm. o godz. 4 po południu powstała w Podhajcach gwałtowna burza z deszczem i gradem, przezco a prawdopodobnie w skutek oberwania się chmury, strumień Brodki, wpadający do stawu w Podhajcach wystąpił z łożyska i zatopił wszystkie ogrody w dolinie wzdłuż strumienia. Woda przybierała tak szybko, że mieszkańcy dwóch domów nie zdołali uciec i musieli szukać ocalenia na dachach. Jarzyny w ogrodach woda wymuliła zupełnie, a nawet uniosła płoty, szkoda wynosi około 2500 złr. Klęska ta dotknęła 20 mieszkańców wsi Holendry, 44 w Podhajcach a 10 w Starem mieście, którzy z powodu panującego niedostatku byli już w nader nieszczęśliwem położeniu. Utonęło także kilkanaście owiec i 2 szt. bydła rogatego. Dowódzca posterunku żandarmerji Stefan Benio przy pomocy dwóch żydów podpłynął na czółnie rybackiem ku jednemu z domów, który woda aż po okna zalała i wyratował wdowę z 6. dzieci zagrożoną największem niebezpieczeństwem. Wylew wody zrządził także wielkie szkody we wsi Zahajce, i tam podobnież utonęło wiele owiec. Nadto grad zniszczył do szczętu zasiewy.

W Kalnem w powiecie kozowskim d. 15. b. m. w skutek gwałtownej ulewy, woda zalała ogrody i pozrywała mosty; przy tem utonął także 10letni syn jednego włościanina.

— **Dla miłośników hodowli jedwabników.** Ktoby życzył sobie przypatrzyć się hodowaniu jedwabników zechce się zgłaszać co poniedziałek i piątek (od przyszłego piątku aż po koniec lipca) od 4. do 5. god. popołudniu do nauczyciela tutejszego zakładu głuchoniemych, gdzie on sam lub drugi nauczycyciel p. Wójtowski zakład praktycznego hodowania jedwabników każdemu najchętniej pokaże, i wszelkich objaśnień udzieli.

— Naznaczone **na wczoraj wyścigi** odbyły się przy równie pięknej pogodzie jak wtorkowe, i pod równie niefortunną gwiazdą. Publiczności było mniej jak we wtorek, tak na trybunach jak i miejscach otwartych.

Bieg pierwszy; nagroda cesarska 2. klasy 300 dukatów; konie w Galicji, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone i wychowane — meta 2 mil angielskich — wkładka złr. 105 w. a. — wycofanie traci połowę — 3letnie 90 — 4letnie 105 — 5letnie 111 funt., konie za granicą urodzone t. j. źrebięta przybyłe do tych krajów w żywocie matki, o 3 funt. więcej — klacze 3 fnt. mniej — koń, który raz otrzymał taką nagrodę, nosi 4 fnt. więcej — gdy już 2 razy 6 fnt. — trzy lub więcej razy, 8 fnt. wagi więcej, jeśli 500 lub 600 dukatów cesarskiej nagrody otrzymał, o 3 fnt. gdy już więcej takich nagród 5 fnt. ciężarów więcej. Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi — drugą połowę wkładek.

Zapisane były do tego biegu: hr. Włodz. Baworowskiego ogier gniady 3letni Step; tegoż samego klacz gniada 3letnia Pantalicha; Alfr. Mysłowskiego ogier kasztanowaty 3letni Zawiść; hr. Mik. Esterhazego ogier gniady 5letni Rewolwer, tudzież ogier kary 3letni Prophezei; hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa klacz kasztanowata 4letnia pani Piperkowska; hr. Władysława Dzieduszyckiego klacz gniada 5letnia Haliczanka, tudzież ogier kasztanowaty 4letni Dowcip; Józefa Ochockiego klacz siwa 4letnia Gwiazdka; Kal. Ochockiego klacz skarogniada 3letnia Podolanka; i br. Horocha ogier gniady 4letni Telegram. Zostały wycofane: Pantalicha, Zawiść, Rewolwer, Piperkowska, Gwiazdka i Podolanka.

W biegu rej prowadziła zrazu Haliczanka, ale wkrótce wyprzedził ją Step, za nim Haliczanka i Dowcip, i do końca walka toczyła się między temi trzema biegunami. Zdawało się, że Step otrzyma palmę, ale w połowie wyprzedziła go Haliczanka, raz się jeszcze z nią zrównał, ale przy ostatnim prawie słupie prześcignięty od Dowcipu, żadnej nie otrzymał nagrody. Do mety dobiegła pierwsza Haliczanka, za nią Dowcip. Bieg trwał 4 minuty 21 sekund.

Następywał bieg drugi, takzwany myśliwski, dla członków gal. Towarzystwa wyścigowego i pp. oficerów z okręgu jeneralnej komendy galicyjskiej. Nagroda honorowa ze składek zebranych od miłośników koni. PP. jeżdżą — meta 3 mile ang. Przeszkody do 3½ stóp wysokości, do 10 stóp szerokości. Miejscowość oznaczy komisja i pokaże interesowanym na 24 godzin przed biegiem. Waga najmniej 115 fnt. bez innego wyrównania. Wkładka złr. 10 w. a. Drugi koń otrzyma połowę wkładek. Konie, które w r. 1866 były w ręku trenera, są wykluczone. Mianować na placu. Ośm koni ruszy, albo nie ma biegu. Kto w tym biegu udział brać będzie, ogłosi się przed ruszeniem z miejsca.

Jestto jeden z najważniejszych biegów. Rozstrzyga on o praktyczności koni do polowania i wyższej służby wojskowej, więc i o ich pokupności. W Paryżu tego roku na ten bieg wyznaczono nagrodę 20.000 franków, jechało 5 oficerów, z których pierwszy wpadł w rów, za nim reszta trzej z końmi na siebie; dwóch oficerów wyniesiono nieżywych, dwóch ciężko rannych; konie zostały nie do użycia. We Lwowie zebrano dla zwycięzcy w tym biegu piękny dar 50 dukatów, ale do biegu programowego przyjść nie mogło. Wystąpili tylko z ochoty pp. Władysław Baworowski i hr. Stefan Zamojski. Ale nim jeszcze doszli do stanowiska, zkąd wyruszać mieli, spiął się pod hrabią Zamojskim koń (własność hr. Alfreda Potockiego) przy barjerze raz jeden i drugi, chciał przeskoczyć sznur, ale wstrzymany staje dęba, wywraca się zupełnie w tył, pokrywa sobą jeźdźca, i zrywa się na równe nogi a za nim tuż i jeździec. Ledwo sekundę trwał cały przypadek, który dzięki Opatrzności, i zręczności i żelaznej budowie jeźdźca, mógł się skończyć tragicznie. Hrabia Zamojski utykając trochę na prawy bok, z uśmiechem poszedł ku budzie sędziowskiej, i zabrany przez księżnę marszałkową odjechał. Pominąwszy lekkie stłuczenie, hr. Stefan Zamojski nie poniósł zgoła żadnego szwanku. Biegu oczywiście zaniechano.

Bieg trzeci miał być próbą siły koni, użytych w pociągu; nagroda 10 dukatów dla koni włościan. Sprowadzono na plac wyścigów konie robocze wyłącznie włościan, własnego chowu lub najmniej pół roku w ich posiadaniu i używaniu zostające (co świadectwem urzędu dotyczącej się gromady udowodnić należy) będą wedle ich jakości fizycznej na cztery kategorje podzielone, każda kategorja winna na pewnej równoległej przestrzeni, wozem od komisji na ten cel przysposobionym, 16 do 18 cetnarów ciężaru; kłusem przewieźć na miejsce oznaczone. Konie każdej kategorji, które w najkrótszym czasie staną u mety, otrzymają nagrodę, mianowicie: z pierwszej kategorji dukatów 4, drugiej 3, trzeciej 2, a czwartej 1.

Kompetentów do 3 i 4 kategorji odrzucono, gdyż konie były zbyt liche. Do nagrody 1. kategorji stanęli Józef Gruszka z Biłohorszczy i Mikołaj Mesner z Zimnej wody. Wygrał Mesner. Do 2. kategorji stanęli Józef Spala, Michał Gruszka i Jan Szczepański, wszyscy z Biłohorszczy. Wygrał Szczepański.

— **Z Stryja** donoszą nam, iż dnia 16. b. m. dał tam pan Szczepanowski koncert na rzecz głodem dotkniętych. W koncercie tym brali udział p. B. skrzypek, p. Koncewicz, i p. Okólski.

— **Z Żółkwi** otrzymaliśmy **odpis okólnika** do l. 1010, wysłany z konsystorza biskupiego, dyecezji przemyskiej obrz. łac. Okólnik ten opiewa:

Znowu przychodzimy W. W. bracia z wotywnemi obrazkami i z prośbą o zbieranie ofiar na odnowę jednego z kościołów, słusznie do narodowych pamiątek zaliczonego.

Jeżeli sama troskliwość o świątynię pocieszy każdego miłośnika ochędóstwa domu Bożego, to bezwątpienia troskliwość owa dla kościoła w Żółkwi dla tamecznego proboszcza Jmci ks. Nowakowskiego okazana i z taką gorliwością obudzona, powinna i w nas szczere zajęcie dla odnowienia tej świątyni wywołać. Ma ona do tego teraz większe prawo, ileże przechowuje w sobie niejako świetny promień dziejowej chwały naszej: pomniki w marmurze i na płótnie jednego z rycerskich pokoleń narodu, bohaterów Cecory, Kluszyna Podhajec, Chocima i Wiednia. Tam na pomniku hetmana Stanisława Żółkiewskiego, istnego Leonidasa Polski, napisał prawnuk jego słowa: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.* I niepróżno. Na kilku bowiem obrazach wiszących w świątyni obok pomnika, jaśnieje spełnienie słów owych. Mściciel krwi Żółkiewskich i Daniłowiczów, z kości ich zrodzony, kładzie mieczem zwycięzkim 80 tysięcy Turków pod Chocimem. Pod Wiedniem zaś zjawia się jako człowiek od Boga przysłany na wybawienie chrześciaństwa z niewoli pogańskiej, i gromi ciosem śmiertelnym potęgę półksiężyca, aby nie mówiły narody: „A gdzież jest Bóg ich?"

Przyczyńmyż się do odnowienia kościoła żółkiewskiego, tego skarbca pamiątek, świadczących o miłości ojczyzny wielkich rodów naszych. Przyczyńmy się do opromienienia dziejowych spraw, z których moc i opieka Boża nad narodem polskim głośno woła: „*Dextera Domini percussit inimicum.*" Ktoby poskąpił ofiary dla świątyni, gdzie tak często płakały matki i żony synów i mężów bohaterów, którzy na krańcach ojczyzny z bronią w ręku polegli? Ktoby nie dał grosza na kościół, w którym się modlił Jan III. i wybłagał sobie moc nad nieprzyjaciołmi krzyża? Niech nas do tego zachęca oblicze Zbawiciela na mniejszych obrazkach przedstawione, a z rozkazu namiestnika Chrystusowego obnoszone po Rzymie, w celu ubłagania dla narodu opieki przed tymi, którzy zamiast półksiężycowej potęgi, na wytępienie kościoła św. i na zagładę narodu okrutną wyciągnęli rękę.

— **TEATR POLSKI.** Dziś jak na afiszach czytamy: „na żądanie" „*Załoga Okrętu*", komiczna operetka w 1. akcie, — i „*Chłopi arystokraci*", obrazek charakterystyczny w 1 akcie ze śpiewkami W. L. Anczyca.

— W wczorajszym wykazie datków dobrowolnych na rzecz pułku Krakusów w ustępie drugim ma stać **529** zamiast 229.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj z rana rozeszła się po Lwowie wiadomość, że telegraf i kolej, wiodąca z Krakowa do Wiednia, są przerwane, gdyż pruski korpus pod Boguminem (Oderberg) wkroczył do Szlązka austrjackiego.

Nie korpus to jednak pruski wkroczył, lecz tej nocy nad ranem konnica pruska wykonała nagły napad na dworzec kolei w Boguminie, przerwała komunikację kolejową, pozrywawszy szyny i przerwała druty telegraficzne, poniszczywszy aparaty, a zabrawszy kasę kolejową, w której zapewne nie wiele było, cofnęła się znowu. Pogłoski obiegają o podobnym napadzie na Opawę, i to równoczesnym prawie.

Dowiadujemy się, że dzisiejszej nocy na rogach ulic w Oświęcimiu Prusacy porozlepiali plakaty z pruskiem wypowiedzeniem wojny. Zająć mieli Oświęcim i posuwać się ku Cieszynowi.

Z Bogumina telegrafowano pod d. 20. czerwca: Od wczoraj zrana bez ustanku ciągną wojska pruskie w kierunku wschodnim (ku Mysłowicom, Nowemu Beruniowi, ku Wiśle?)

Z Monachium zawiera wiedeńska *Morgenpost* telegram pod dniem 20. bm.: Wedle wydanego wczoraj przez księcia Karola rozkazu dziennego kampanja armii bawarskiej rozpoczęła się.

Dziennik Warszawski, pobierający swoje telegramy z berlińskiego biura telegraficznego Wolfa, podaje następujące doniesienia:

Raciborz dnia 20. czerwca. Austrjacy pod Klingebeutel przekroczyli granicę.

Nissa (Neisse) dnia 19. czerwca. Wczoraj wieczorom Austrjacy rozpoczęli kroki wojenne. Patrol przeszedł granicę pod Guhrau i dał ognia do patrolu pruskiego. 4.000 Austrjaków maszerowało przez granicę.

Doniesienia te — jeźli prawdziwe, o czem jednak wątpimy — odnoszą się zapewne tylko do jakichś wypadków forpocztowych, mających cechę rekonesansową.

Dnia 20. bm. obiegała i w Wiedniu na giełdzie nieprawdopodobna wieść, że część prawego skrzydła armii austrjackiej wkroczyła koło Jaegersdorf na Szlązk pruski pod wodzą jen. Thuna, i po szczęśliwej utarczce posunęła się aż do Opola. Urzędownie nic nie wiadomo o tem.

Z Pragi telegrafują d. 20. bm.: Na Drezno nałożyli Prusacy 2 miliony talarów kontrybucji. Zabranych w rekruty Sasów odstawiono do Zgorzelic. Obiega pogłoska, że król Jan saski podpisał akt złożenia korony na rzecz następcy tronu, i że Beust wyjechał do Paryża.

Asch dn. 20. czerwca. Prusacy przywrócili ruch na drodze żelaznej między Lipskiem a Werdau (w połowie drogi między Lipskiem a granicą czeską od Asch) lokomotywami i wagonami, które się w ich ręce dostały przez zdradę urzędnika Prusaka. Pruskie wojska jeździły między Lipskiem a Werdau tam i nazad. Poniżej Neumark (na południe od Werdau) przerwana droga żelazna i telegraf na dwu miejscach, szyny uprowadzono, progi popalono. Obawiają się zniszczenia mostu na rzece Göltzsch), na południe od Neumark. Rzeczka Göltzsch wpada od prawego do Elstery).

Twierdza Stade (w północnym Hannowerze) została wzięta przez Prusaków dnia 18. b. m. Baterje pod Bremerhaven również.

Staatsanzeiger z dnia 20. bm. ogłasza manifest króla do ludu, wyrażający się, że walka stała się konieczną dla utrzymania istnienia.

W Rastatt (twierdzy związkowej) po wymarszu ztamtąd Prusaków, władze związkowe skonfiskowały ich amunicję i bagaże.

Prusacy mianowali swoich cywilnych komisarzy w krajach Zabranych dla Hanoweru, barona landrata Hardenberga, dla Saksonii landrata Wurmba, dla Hesji elektoralnej, radcę Dunckera. Dzienniki berlińskie zaczynają Saksonię tytułować „Nowemi Prusami" (Neupreussen) i piszą już o prowincji hanowerskiej i heskiej.

Król hannowerski nie uciekł jeszcze wprawdzie do Anglii, jak to rozgłosili Prusaki — lecz wysłał tam tylko swoje szkatuły i skarbiec.

O kurfirscie heskim nic nie słychać, gdzie się właśnie znajduje. Jedni utrzymują, że na pierwszą wieść o wkroczeniu jenerała Bayera do Elektorstwa uciekł do swego wojska. Drudzy, że schronił się do Frankfurtu. Berliński zaś *Publicist* opowiada ze wszystkiemi szczegółami, że uciekając ekstrapocztą z Kasselu do Frankfurtu niedaleko Troysa został przydybany przez oddział 25 dragonów pruskich, poznany i wzięty w niewolę do Minden. Szpadę swoją oddał rotmistrzowi. Znaleziono przy nim 800.000 talarów w gotówce i papierach. Hrabinę v. Hanau, która z nim jechała — odprawiono grzecznie.

Z Wiednia natomiast donoszą tylko, iż kurfirszt znajduje się w „bezpiecznem miejscu."

Inny telegram z Zagrzebia donosi d. 20. b. m., że deputacja pod przewodnictwem dr. Suhaja wyjeżdża do Wiednia z prośbą o zwołanie sejmu chorwackiego.

Sejm węgierski ma być podług niezawodnych — jak powiada telegram *Wanderera* — doniesień, odroczony do września.

Posłowie francuzki i moskiewski zostali w Dreznie pomimo wkroczenia Prusaków. Dwór saski sprzedaje wielką masę napoleondorów.

Z Paryża donoszą pod d. 19. bm.: Rząd francuzki wezwał dzienniki półurzędowe, aby wypadki wojenne osądzali neutralnie. Lord Cowley przedłożył projekt okólnika, mający się wysłać do ajentów angielskich za granicą, w którym przedewszystkiem będzie podniesionem przestrzeganie neutralności.

Russel i Gladstone oznajmili obu Izbom na posiedzeniu parlamentu, d. 20. b. m., iż gabinet zdał królowej sprawę z ostatniego głosowania i że doniesienie o skutku tego sprawozdania nastąpi w przeciągu trzech do czterech dni. Parlament odroczył się dla tego do poniedziałku. Słychać, że gabinet podał się do dymisji. Torysi gotują się do objęcia steru rządu.

W Izbie niższej odpowiedział Baring na interpelację Battlego: Rząd nie otrzymał żadnej wiadomości o mobilizowaniu francuzkiej floty pancernej, dla tego też niepotrzebuje i Anglia żadnej odpowiedniej mobilizacji.

Według najnowszych doniesień ministerjum włoskie jest już stanowczo ukonstytuowane: Visconti Venosta obejmuje tekę spraw zagranicznych.

Z Jas telegrafują do *Pressy* pod dn. 20. b. m.: W mieście okręgowem Bakau nadzwyczajne wzburzenie. Tłum uzbrojony przeciąga ulicami; zamordowano żydówkę; władza bezsilna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Program 32. ogólnego zgromadzenia c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego 1866 r.

Sobota 23. czerwca. Nabożeństwo o godzinie 10 w katedrze. — Otwarcie o godzinie 11 w wielkiej sali Zakładu imienia Ossolińskich. — Sprawozdanie z czynności komitetu. — Podział na sekcje. — Wniosek względem wyboru 6 członków, zastępców do komitetu. — Wybór komisji do balotu nowych członków. — Sprawa dotacji dublańskiej z funduszu krajowego.

Niedziela 24. czerwca po południu. Obrady w sekcjach.

Poniedziałek 25. czerwca. Z rana: Wycieczka do Dublan. — Po południu: a) Sekcje. b) Balot nowych członków.

Wtorek 26. czerwca. Przed południem: a) Wybór członków, zastępców komitetu. — b) Odczytanie protokołu wyboru nowych członków. — c) Sprawozdanie dyrekcji dublańskiej. — Po południu: Obrady w sekcjach.

Środa 27. czerwca. Zamknięcie. — Raport z wystawy wiedeńskiej. — Sprawozdanie sekcyjne.

Niedostatek głodowy zagraża, jak już donosiliśmy, także prowincji niższo-austrjackiej. Mrozy z dnia 12. i 23. maja poszkodziły znacznie zasiewom wiosennym i winnicom. Poczyniono za porozumieniem się z tamtejszym wydziałem krajowym, kroki odpowiednie celem zaopatrzenia poszkodzonych w potrzebne ziarno zbożowe.

Wydział krajowy oświadczył gotowość dostarczyć środki pieniężne na pokrycie potrzeb wynikających, a zarazem otworzyć budowę dróg w kilku kierunkach dla podania sposobu zarobkowania ludności, na co od c. k. skarbu państwa będzie zażądana zaliczka nieoprocentowana, spłacalna w 4 ratach rocznych, zacząwszy od 1. lipca 1867 a zagwarantowana przez reprezentację krajową niższo-austrjacką.

Zażądano wszakże od c. k. rządu:

1. Udzielenia darowizny podatku gruntowego na podstawie §§. 19 i 20 patentu z dnia 23. grudnia 1817 dla poszkodzonych posiadaczy gruntowych;

2. spiesznej rewizji katastru gruntowego gór winnych;

3. utworzenia kolei żelaznej Franciszka Józefa, ponieważ roboty potrzebne przy tej kolei, zapewniają pracującej klasie ludności na czas dłuższy stałego źródła zarobkowania.

Spadanie kursów w dniach ostatnich spowodować miała, jak pisze korespondent wiedeński do *Pest. Lloyda* ufność, którą pokłada nasz świat kapitalistów w męztwie armii i dobre wrażenie, wywarte manifestem cesarskim.

Handel z państwami w spór wojenny zawikłanemi, został wedle wiadomości *Gaz. Handl.* zapewnionym, przez orzeczenie władz pruskich w Berlinie brzmiące: iż kraje należące do związku Cłowego, żadnej trudności w tej mierze nie doznają.

Kolej żelazną północną zabezpieczono — jak donosi *Frmdbl.* — ze strony c. k. rządu, za wszelkie szkody, któreby z powodu ruchu wojsk, albo też przez nieprzyjaciół (?) zostały zrządzone.

Korespondencje telegraficzne z Prusami, Saksonią i Czechami, są dla prywatnych na czas trwania stanu wojennego, wzbronione.

Subwencja przemysłowcom w Rumburgu, Schlukenau, Schönlinde i Warnsdorf, ma być udzieloną z c. kr. skarbu państwa w kwocie jednego miliona złotych austrjackich.

Członkowie filii styryjskiego towarzystwa gospodarczego w Marburgu wnieśli energiczną petycję do c. k. ministerjum wojny, w której się użalają, że dostawa potrzeb dla wojska bywa zaprowadzaną zawsze jeszcze w sposób taki, który nie odpowiada zamiarom Najjaśniejszego Pana tak co do gotowości wojennej armii, jakoteż co do zaoszczędzenia skarbu państwa.

Stowarzyszenie klas pracujących w Paryżu, zostało zawiązane i silnie poparte przez cesarza Napoleona, który wezwawszy kilku mężów znakomitych, podał myśl do zawiązania stowarzyszenia gwoli taniego życia dla robotników (societes cooperatines). Br. Jerome Dawid został obrany prezesem rady nadzorczej, której członkiem jest także właściciel drukarni Firmin.

Cesarz przejrzawszy statuta kasy, subskrybował 500.000 franków, dla zabezpieczenia bytu temu stowarzyszeniu. *(Monitor.)*

Targ na woły w Bernie odbył się d. 18. czerwca r. b — Przygnano tu 299 wołów spaśnych z Galicji. Przeciętna waga sztuki była 744 fnt. Rzeźników kupujących było dosyć i kupowano żywo. Na potrzeby miasta nabyto 194 sztuk, zaś na potrzeby

zamiejscowe 105 szt. Cena cetnara wagi 22—25 zł, pojedyncze zaś sztuki po 76 do 112 a nawet i 135 zł. austr.

Ceny zboża w Peszcie znacznie idą w górę, do czego szkody z powodu mrozów i ruch wojenny bardzo się przyczynia. Pszenicę poszukiwano, lecz to właśnie spowodowało właścicieli zapasów, iż ceny stopniowo podnosili.

Obrót ogólny wynosił około 10—12.000 meców pszenicy 8¼ fnt. po cenie 4.80—85 centów; 87—89 fnt. po 5 zł. i 55 c. gotówką i 3 miesiące czasu.

Żyto trzyma się w cenie stałej. Owies sprzedawano na spekulację po 2.10, kukurudzą w gatunku dobrym po 2.85 do 90 c. na lipiec, gotówką po 3.10.

Fasoli sprzedano 5.0 meców po 6.25 za gotówkę.

Z Węgier południowych narzekają na mrozy majowe i brak deszczu, a z tego powodu spodziewają się bardzo złych plonów.

Pastwiska mają dla braku deszczów tak samo wyglądać, jak ongi nieszczęśliwego roku 1863, ale teraz jeszcze gorzej, gdyż mrozy pogorszyły stan rzeczy o wiele.

Pszenica i jęczmień przedwcześnie dojrzewają, i jak widoczna — wydadzą ziarno nikłe.

Wśród tych wieści smutnych, zewsząd napływających, nie możemy się dosyć nacieszyć, iż nasza komisja centralna zapomogi, zawczasu sprowadziła znaczne zapasy zboża do kraju, i tym sposobem powszechnemu brakowi i zbytecznej drożyznie zapobiegła.

Targ wełny w Wrocławiu, odbyty się spiesznie. — Sprzedano znaczną ilość cienkiej i najcieńszej wełny szlązkiej po 70—90 talarów za cetnar, kupcy byli z Saksonii i z nad Renu, tudzież z Francji i Anglii.

Targ roczny na wełnę w Warszawie rozpoczął się dnia 15. czerwca r. b. i wróży posiadaczom tego artykułu lepsze korzyści aniżeli targ tamtoroczny. Pokup był znaczny, a mianowicie kupili: bracia Hentzel z Wrocławia 500 pudów, Szyrman i Hilger z nad Renu 500 pudów, Sztieglic z Petersburga 1500 pudów, Rephan z Kalisza 1000 pudów. Przybyło tam także mnóstwo kupców z Litwy i Wołynia i ożywili znacznie handel wełną. Cetnar wełny cienkiej sprzedawano po 115 talarów, średniej cienkiej po 100—106 talarów, średniej po 85—95 talarów.

Dostawiono na plac targu znaczne zapasy wytworów krajowych przeszło 15000 cetnarów.

Także sprzedaż tryków poprawnych postępuje, osobliwie z rasy negretti (*Dziennik Warsz.*)

Część urzędowa.

Posyłki listowe i pocztowe do Prus i przez Prusy, także do państw, obsadzonych wojskami pruskiemi, uskuteczniane będą na czas trwania wojny, przez Bawarję. Donosi o tem ck. dyrekcja galic. pocztowa z tym dodatkiem, iż zakład pocztowy nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności ani gwarancji za wypadki wojenne.

Posyłki listowe i pocztowe do Włoch na czas stanu wojennego będą uskuteczniane już nie przez Tryest i Ankonę tylko przez Szwajcarję; do państwa zaś papiezkiego przez Francję, lub na wyraźne żądanie oddawcy przez Szwajcarję.

Zaś list zwyczajny do Włoch, wagi ½ łuta ciowego, 35 centów, zaś do państwa papiezkiego, via Francja 38 centów.

Dary i czyny dla armii austr. Gmina izraelicka w Przemyślu utworzyła na czas wojny komitet, który na wzór komitetu izraelickiego we Lwowie ma udzielać zasiłki na ręce gotowiznem wstępującym do ck. armii, tudzież wojownikom walecznym na polu bitwy; dostarczać do szpitalów bandaże, szarpie i tym podobne przedmioty, wspierać zubożałych, tudzież wdowy i sieroty poległych o ile wystarczą fundusze.

Gmina izraelicka w Kulikowie zobowiązała się pielęgnować własnym kosztem w Kulikowie 3 do 6 rannych wojowników bez różnicy wyznania, a chirurg w Kulikowie Emanuel Bardon zobowiązał się leczyć ich bezpłatnie.

Komitet patrjotyczny, istniejący w gminie izraelickiej w Drohobyczu według tutejszego obwieszczenia z dnia 2. czerwca br. l. 4754 wspólnie z gminą tegoż w Borysławiu nadesłał ze składki pomiędzy współwyznawcami sumę 2000 złr., oddając ją ck. namiestnikowi do użycia na cele wojenne.

Nadto gmina izraelicka w Drohobyczy zobowiązała się przez czas wojny utrzymywać w tamtejszym szpitalu izraelickim cztery łóżka dla rannych wojowników.

Wymiana zapadających na d. 1. sierpnia 1866 talonów na nowe arkusze kuponowe do 2½% obligacji monety konwencyjnej z dnia 1. sierpnia 1815 nastąpi dnia 2. lipca 1866 w ck. głównej kasie długów państwa w Wiedniu.

Wypłata kuponów akcyjnych kolei żelaznej Elżbiety, zapadających na dniu 1. lipca 1866 załatwianą będzie także w centralnej kasie na południowej kolei, jakoteż w dziewięciu wiadomych domach bankowych, pozamiejscowych. Za każdą sztukę będzie wypłacono pięć złotych austrjackich banknotami.

Konkurs na posadę ekspedytora pocztowego w Ślemieniu, za kontraktem i 200 złr. kaucji. Wymogi zwykłe osobiste, zaś związek komunikacji pocztowej z stacją w Żywcu zapomocą posłańców piechotnych, codziennie.

Płaca ekspedjenta rocznie 100 złr; na wydatki kancelaryjne 20 zł; na posłańca 170 złr.

Prośby do ck. dyrekcji poczt we Lwowie do trzech tygodni, — licząc od d. 16. czerwca 1866.

Przyjechali do Lwowa d. 20. czerwca. Pp. hr. Tarnowski J. z Dzikowa, Rozwadowski B. z Babina, Hołodecki Izyd. z Kudynowic, Koziski A. z Pohoreża, Olszański C. z Kupczyniec, Rylski H. z Dłużniowa, ks. Wittgenstein E. z Petersburga, Frank F. z Nahaczowa, Obertyński K. z Udnowa, Borkowski Izyd. z Potylicz, Wysocki F. z Hrehorowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 20. czerwca. Pp. hr. Ożarowski K. do Strzemilcza, Fałkowski M. do Głuchowa, Gliszli T. do Chodorkowiec, Guszkowski K. do Nowego miasta, Szumański E. do Tarnowa, Tarnowski P. do Kozowek, Wasilewski W. do Polanki, Wołkowski H. do Wilna, Ebner R. do Przemyślan.

Kurs lwowski, z dnia 21. czerwca.

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		6	24	6	35
Dukat cesarski		6	31	6	41
Moskiewski półimperjał		10	98	11	15
Moskiewski rubel srebrny		2	06	2	11
Moskiewski rubel papierowy		1	47	1	51
Pruski talar kur.		1	97	2	02
Galic. listy zast. w. a.		67	00	67	75
Galic. listy zast. m. k.		70	33	71	11
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	59	67	60	75
Pożyczka narodowa		61	25	62	33
Akcje kolei żel. gal.		172	67	177	50

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 21. czerwca.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	57	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	61	85
Losy z r. 1860	75	00
Akcje banku nar. za 1000 gl.	687	00
" Towarzyst. kred. na 200 gl.	135	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	133	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	37
Srebro za 100 gl. w. a.	133	50
Srebro za 100 gl. jako towar	000	00

Wiedeń 20. czerwca.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	52	00	52	25
" Pożyczki narod.	61	75	62	00
" Metaliki na m. k.	56	50	56	75
" Obl. ind. niż. austr.	81	00	82	00
" " " węgierskie	62	75	63	50
" " " chor. i sław.	67	75	68	25
" " " galicyjskie	59	50	60	50
" " " bukowińskie	59	00	60	00
" " " siedmiogr.	60	00	60	05
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	126	00	127	00
" " " 1854	70	00	71	00
" " " 1860	74	20	74	40
" " " 1864	63	10	63	00
" " srebrnej z r. 1864	00	00	00	00
" " z r. 1865	70	00	70	50
" kredytowe	104	25	104	50
" ks. Esterhazego	00	00	65	00
" ks. Salm	25	25	25	75
" hr. Palfy	00	00	21	00
" ks. Klary	00	00	21	00
" hr. St. Genois	00	00	21	00
" miasta Budy	16	00	18	00
" ks. Windischgrätz	00	00	15	00
" hr. Waldstein	00	00	17	00
" hr. Keglevich	00	00	11	00
" Rudolfa	11	00	11	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	105	00	000	00
w monecie konw.) do los.	00	00	00	00
w walucie austr.)	81	80	82	00
Galic. Zakł. kred. 4%	67	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	97	50	98	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	679	00	681	00
" anglo-austr.	62	00	63	00
Zakładu kredytowego	128	50	129	00
Kolei półn. Ferdynanda	151	00	151	50
" galicyjskiej	174	00	174	50
czerniowiec z wpł. całkowitą	148	00	150	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	117	25	117	75
Frankf. n. M. 100	117	25	117	75
Hamb. 100 mark.	102	50	103	00
Londyn 10 fnt.	135	00	137	00
Paryż 100 frank.	54	80	55	00
Warszawa 20. czerwca.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. "	82	17	00	10
" " kupon. "	01	96	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. "	00	00	65	00
" " " war.-bydg. "	58	55	58	50
Paryż 20. czerwca.				
Renta 3%	62	65	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera